

Wielki kanał

30 sierpnia 2015

Historia liczącego sobie 77,1 km długości Kanału Panamskiego pamięta tysiące zgonów pracowników, wspierany przez administrację Stanów Zjednoczonych zamach stanu oraz gwałtówne zamieszki zanim kanał został ukończony. W obecnym czasie w innym środkowoamerykańskim kraju forsowany jest podobny projekt. W czerwcu 2013 roku rząd Nikaragui zatwierdził opiewający na sumę 50 miliardów dolarów kontrakt z firmą z Hongkongu, aby ta nadzorowała budowę 278-kilometrowego kanału. Proponowany projekt będzie próbą połączenia Pacyfiku z Morzem Karaibskim, umożliwiającym przepływ dużych statków kontenerowych nie obsługiwanych przez Kanał Panamski. Projekt zatwierdzono na szczepku gabinetowym. Jego stronami w sensie personalnym stali się prezydent Nikaragui Daniel Ortega oraz Wang Jing, przedstawiciel chińskiej firmy HKND. Nie przewidziano konsultacji społecznych chociaż będzie on oddziaływał na setki tysięcy ludzi, w tym na rdzennych mieszkańców Nikaragui.

W dniu 13 czerwca 2015 roku około 30 tysięcy demonstrantów zebrało się w Juigalpa, w stolicy departamentu Chontales aby pokazać Ortedze swój sprzeciw wobec kanału. Dokładnie dwa lata temu, w dniu 13 czerwca 2013 roku, Zgromadzenie Narodowe Nikaragui przypieczętowało przepisy, znane jako Prawo 840, które przyznało prawa koncesyjne firmie Hong Kong Nicaragua Canal Development Investment Company (HKND) na następne 100 lat.

PRAWO 840 i ROZWÓJ KANAŁU

Prawo 840 stworzono i przepchnięto przez legislaturę w krótkim czasie za pośrednictwem tego, co niektórzy postrzegają jako „rządowe samozadowolenie” Daniela Ortegi. Obywatele nie byli zaangażowani w powstanie i procedowanie tych przepisów. „To jest przeciwieństwem tego, jak proces ten powinien zostać

przeprowadzony” – uważa Francisca Ramirez z Fonseca, małego miasteczka położonego w Chontales. Kobieta podkreśla, że „ta decyzja nie jest przecież dla rządu, a dla narodu”. Sposób przepchnięcia Prawa 840 wyraźnie kontrastuje z niedawnym poszerzeniem Kanału Panamskiego, które zostało zatwierdzone w referendum w 2006 roku.

Prawo 840 zapewnia specjalne uprawnienia dla grupy HKND, należącej do miliardera Wanga Jinga. Mónica López Baltodano, młoda nikaraguańska prawniczka, która znalazła się w gronie 183 Nikaraguańczyków, którzy złożyli pozew do Sądu Najwyższego Nikaragui, wyliczyła 31 przypadków nie konstytucjonalności tego prawa. Baltodano podała szczegółową, obszerną listę nieprawidłowości w procesie legislacyjnym i twierdzi, że nieprzejrzyste negocjacje doprowadziły do zawarcia porozumienia, które naraża na niebezpieczeństwo środowisko i suwerenność Nikaragui. „Wszystkie prawa użytkowania ziemi, powietrza, wody, przestrzeni morskiej i zasobów naturalnych zostały oddane bez docenienia znaczenia środowiskowej integralności zabezpieczającej życie Nikaraguańczyków, a także bez wymiernego ekonomicznego odszkodowania. Nawet prawo do zmiany i pogłębienia Wielkiego Jeziora (Jeziora Nikaragua, znanego również jako Cocibolca), naszych głównych rezerw wody pitnej, zostało scedowane” – krytykuje decyzję władz Baltodano.

Kwestia jeziora Nikaragua, jednego z największych jezior w Ameryce, jest ważna dla Nikaraguańczyków. Nemesia Mejia, mieszkanka Punta Gorda, proponowanej jako ostatnia karaibska stacja kanału, wskazuje na implikacje zanieczyszczeń: „Tam żyje ponad 200 tysięcy ludzi zależnych od wód jeziora Nikaragua. Co się z nimi stanie jeśli zostanie zanieczyszczona?”.

Obok katastrofy ekologicznej, do której dojdzie jeżeli projekt kanału zostanie zrealizowany, Mejia wylicza również koszty społeczne: „Prawo 840 daje wszystkie prawa Nikaraguańczyków Chińczykom. Zgodnie z prawem, Nikaraguańczycy mogą być

postawieni w stan oskarżenia, a obcokrajowcy nie. To jest prawo, które przyniesie szkody naszemu środowisku, naszej ekonomii oraz naszej suwerenności". Meija odwołuje się dokładniej do faktu, że wykonawca, grupa HKND, nie może być karana na mocy nikaraguańskiego prawa za naruszenie kontraktu. Jeśli nastąpi jakiś błąd w okresie częściowego wykończenia kanału, nikaraguańskie społeczeństwo będzie cierpiało wszystkie konsekwencje rozwoju, kiedy grupa HKND prawnie zostanie wyłączona z jakiejkolwiek odpowiedzialności za społeczne reperkusje.

Rozwój kanału nie ustaje, pomimo braku publicznych badań środowiskowych i wątpliwości na temat tego jak 50 miliardowy projekt będzie finansowany. Konstrukcja rozpoczęła się w grudniu 2014 roku i mimo, że strony odpowiedzialne za jego przeprowadzenie, HKND i nikaraguański rząd, pozostają optymistyczne, co do środowiskowych i społecznych rezultatów projektów – jest oczywiste, że wielu innych uważa zupełnie inaczej. Nie każdy podziela zapowiedzi HKND wieszczące, że będzie to „największy cywilny, ziemny projekt w historii”.

LUDOWA OPOZYCJA

Ludowa burza protestów przeciwko kanałowi zaczyna wzbierać na sile. Nie jest trudno zrozumieć dlaczego, jeśli uświadomimy sobie, że marzenie o rozwoju, które rozpoczęło się prawie 200 lat temu zostało przeobrażone w niekonstytucyjną sprzedaż narodowej suwerenności. W rezultacie widzimy wzrastającą liczbę demonstracji przeciwko transoceanicznemu kanałowi. Według Franciski Ramirez wydarzenie z 13 czerwca było największą anty-kanałową demonstracją spośród do tej pory zorganizowanych. W proteście wzięło udział 30 tysięcy ludzi. Siłą napędową stojącą za protestami była organizacja Narodowa Rada w Obronie Naszego Jeziora, Ziemi i Suwerenności, mocna grupa bez centrali, lecz silnie społecznie, zakorzeniona w całej strefie proponowanego kanału. Stworzona w reakcji na budowę kanału, Rada jest organizacją tworzoną dla i prowadzoną przez mieszkańców rejonów wiejskich, podkreślającą swoją

apolityczność podczas działań.



Ramirez mieszka w społeczności Fonseca, blisko Juigalpa i pomogła zorganizować 40 ciężarówek, które wyjechały z jej miejscowości na marsz. Jej akcja była wspierana przez inne organizacje. Victor Hugo Tinoco, reprezentujący MRS (Ruch Odnowy Sandinistycznej) nazwał demonstrację „największym protestem i powstaniem chłopów w najnowszej historii Nikaragui”. Urodzona w Fonseca Ramirez mieszka tam całe życie. Jej nieustępliwość przejawia się w organizowaniu pomocy przeciwko projektowi. Postrzega ona marsz jako jedno z najważniejszych wydarzeń w większej kampanii przeciwko rozwojowi kanału: „Chcę zmobilizować każdego Nikaraguańczyka, który zachowuje spokój”.

Społeczność Fonseca położona blisko jeziora Nikaragua, wie, że mocno odczuje wpływ budowy. Rzeka wykorzystywana przez nią do picia i upraw będzie przekierowana do wypełnienia kanału. „Będziemy tracić rzekę” – przepowiada Maria Marjeliz Sinoco Garcia, zamieszkała w Fonseca i zasiadająca w Radzie jako wolontariuszka. Bez rzeki, społeczność będzie musiała się zmierzyć z kryzysem egzystencjalnym. Garcia podkreśla, że jej wspólnota jest jedną z wielu w tej naocznie rodzącej się historii; ćwierć miliona mieszkańców obszarów wiejskich straci bowiem ziemię.

Według Nemesi Mejia z Punta Gorda, HKND może wywłaszczyć grunty uznane za konieczne do budowy kanału płacąc kwotę w wysokości 14,80 dolarów od Manzana ziemi (w przybliżeniu 7 kilometrów kwadratowych). Biorąc pod uwagę, że większość tych ludzi jest zależna od dochodów z ziemi proces ten będzie miał szerokie konsekwencje. „Tysiące ludzi będzie bezrobotnymi. Tutaj cały świat pracuje w rolnictwie. Kanał utworzy kilka miejsc pracy, ale zabierze dużo więcej” – przestrzega Mejia. Poprzez Prawo 840 HKND otrzymało „carte blanche” do zniszczenia cienkich fizycznych i socjalnych włókien spajających tę społeczność poprzez wywłaszczenie ich z ziemi i odwrócenie biegu ich rzek. To uruchomiło czerwcowe wydarzenia w Juigalpa.

Rankiem 13 czerwca mieszkańcy Fonseca weszli na ciężarówki i pojechali przez inne społeczności departamentu Chontales, znajdujące się w podobnym położeniu jak ich. „Udaliśmy się do Juigalpa ponieważ nie chcemy pożyczyć naszej ziemi; nie chcemy dać jej Chińczykom” – wyjaśnia Francisca Ramirez. Jej koleżanka, Garcia opisuje przebieg podróży: „Wyruszyliśmy z kolonii Fonseca, jechaliśmy przez Rama, przez San Carlos i San Miguelito”. Wszędzie widzieli społeczności takie jak oni. Ludzie z całego kraju zmierzali do Juigalpy. Niektórzy podróżowali nawet 12 godzin aby wziąć udział w marszu.

Pod każdym względem demonstracja okazała się sukcesem. Pokazała, że inni Nikaraguańczycy, którzy będą dotknięci rozwojem kanału są gotowi chronić swoje ziemie. Udowodniła administracji Ortegi, że ludność regionu jest gotowa do przekroczenia bariery słownej i czynnego wystąpienia w obronie środowiska i własnej suwerenności. Ortega odmówił uznania demonstracji i nie wie do końca jak zareagować na rodzącą się opozycję, na to czy zastraszyć dysydentów, czy raczej próbować przekonać ich do współpracy. Na razie stara się stawiać na te drugie. 7 lipca 2015 roku rząd wysłał grupę personelu medycznego do strefy kanału, rzekomo w celu wzmocnienia pakietu usług medycznych dla społeczności wiejskich. Na swojej

stronie na Facebooku Rada wyraziła oburzenie dając do zrozumienia, że wie kto wysłał ten personel i zapowiadając, że miejscowe wspólnoty nie pozwolą traktować siebie jak marionetki.

30 tysięcy uczestników to wysoka frekwencja, zwłaszcza w kraju zamieszkanym przez populację 6 milionów ludzi. Aby osiągnąć podobny udział procentowy w Stanach Zjednoczonych w takim marszu musiało by wziąć udział 6 milionów ludzi, w Polsce natomiast nie mniej niż 200 tysięcy osób. Pomimo osiągniętego sukcesu organizatorzy nie zamierzają stopować swoich wysiłków. Kontynuują rozwój swojego ruchu i planują kolejne akcje. „León planuje jeden marsz, Chinandega i Matagalpa też. Wszystkie te miejsca znajdują się poza planowaną trasą kanału” – mówi Nemesia Mejia. Mimo to rozumieją, że ten projekt będzie miał głęboki wpływ na każdego Nikaraguańczyka. Nadchodzące wydarzenia zapowiada również Francisca Ramirez: „We wrześniu planujemy marsz na stolicę”. Mieszkańcy prowincji domagają się włączenia ich głosu w proces, domagają się tego aby ich domy i środki życia nie zostały przez niego strawione. „Urodziłam się w Fonseca, żyję w Fonseca i chcę umrzeć w Fonseca” – deklaruje Ramirez.

ZAGROŻENIE DLA RDZENNYCH MIESZKAŃCÓW NIKARAGUI

Budowa kanału transoceanicznego przyniesie wiele środowiskowych nadużyć i przypadków łamania praw człowieka. Proponowana trasa kanału przechodzi przez terytoria wielu rdzennych mieszkańców Nikaragui; położone są one na wybrzeżu i w głębi lądu. Należy spodziewać się że tysiące osób zostanie siłowo przesiedlonych, w tym przede wszystkim członkowie rdzennych społeczności Kriol i Rama, co dokona się przy jawnym naruszeniu praw ludów tubylczych, które posiadają szczególną autonomię na mocy prawa nikaraguańskiego i międzynarodowego. 52% proponowanej trasy przechodzi przez ziemie należące do Indian Rama oraz pobliskiej społeczności Kriol. Ziemie tworzące większą część szlaku kanału są ze sobą głęboko powiązane. Stanowią źródło utrzymania rdzennej ludności,

współtworząc zespół cennych lasów i systemów wodnych. Obawa o to, że budowa kanału poważnie wpłynie na los tutejszych wspólnot jest zasadna.

Rządowi Nikaragui nie udało się prawidłowo skonsultować tubylczych społeczności w zakresie budowy kanału. Przedstawiciele Rama-Kriol domagali się wolnego prawa do swoich ziem, ale rząd w Managua nie zaangażował tubylczych liderów w proces zatwierdzenia projektu na żadnym z możliwych poziomów. Wielu członków rdzennych społeczności obawia się, że ich możliwości działania będą teraz ograniczone. Carlos Wilson Bilis, przedstawiciel Bangkukuk Taik powiedział: „Walczymy z wielkim potworem. Czuję, że wielki potwór nie może tak po prostu przyjść i zabrać nas stąd. Mamy ostatnie słowo w sprawie kanału, bo jeżeli powiemy, że chcemy tego, oni przyjdą. Ale jeśli powiemy, że nie chcemy to nie mogą przyjść, ponieważ ziemia należy do Indian i my mamy ostatnie słowo”.

Konstytucja Nikaragui uchwalona w 1987 roku zapewnia rdzennym społecznościom prawo do zamieszkiwania swoich ziem oraz prawo do podtrzymania własnych języków i kultur. Dwie dodatkowe ustawy, 28 i 445, gwarantują im autonomię oraz prawo „użytkowania, administrowania i zarządzania tradycyjnymi ziemiami, a także znajdującymi się w ich granicach zasobami naturalnymi”. Ponadto Nikaragua w 2008 roku przyjęła Deklarację ds. Ludów Tubylczych i ratyfikowała Konwencję Międzynarodowej Organizacji Pracy ILO’169 w 2010 roku. Dokumenty te nakładają na sygnatariuszy wcześniejsze konsultacje przed tego typu projektami. Poprzez nie poprawne konsultacje z rdzenną ludnością Nikaragui rząd w Managua wielokrotnie naruszył jej prawo do autonomii oraz świadomej, wcześniejszej zgody.

Dla wielu rdzennych społeczności zmiany jakie zajdą w wypadku budowy kanału mogą oznaczać właściwie śmierć tradycyjnych kultur, języków i terytoriów. W przemówieniu przed Międzyamerykańską Komisją Praw Człowieka z siedzibą w Waszyngtonie, przedstawiciel i prawnik Rama, Becky McCray

przestrzegła: „Jeżeli ten projekt zostanie wdrożony, to jest bardzo prawdopodobnym, że język Rama w Bangkuk Taik zniknie wraz z ostatnimi ludźmi mówiącymi tym językiem, którzy zostaną siłowo wysiedleni ze swoich ziem”.

Od projektu odcina się również inny członek społeczności Rama, Roberto Wilson. „HKND przyszło do nas i powiedziało, że zamierza rozwijać naszą społeczność i nasze terytorium, że chce poznać nasze zwyczaje, historię, że chcą wiedzieć wszystko o kulturze, zapowiedzieli że otrzymamy lepsze wykształcenie i lepszy ośrodek zdrowia” – zrelacjonował Wilson opisując jednocześnie jakiej wówczas udzielił odpowiedzi chińskiej firmie. „Powiedziałem im wtedy. Nie potrzebuję pieniędzy ponieważ nie żyjemy z pieniędzy. Żyjemy z ziemi i wody. Jezus dał nam nasze terytorium i nasz kraj. Nie trzeba żadnych pieniędzy. Mówię im: pieniądze nie są dobre. Zainwestujcie je w inny sposób, ale w tej społeczności nie chcemy pieniędzy. Dla mnie ten projekt zniszczy wszystko”.

Rząd przewiduje możliwość wywłaszczenia 7000 domów w ramach przygotowania trasy pod budowę 278-kilometrowego kanału. Jednakże niezależny raport z Centro Humboldt stwierdza, że wpływ będzie znacznie większy. Wywłaszczone zostaną 282 osady, w tym 24100 gospodarstw domowych położonych w bezpośredniej strefie oddziaływania kanału. Ostatecznie dotkniętych projektem będzie 119 tysięcy ludzi. Konstrukcja kanału doprowadzi nie tylko do wysiedlenia setek tysięcy ludzi, ale spowoduje także nieodwracalne straty środowiskowe. Utracie terytoriów wspólnotowych rdzennych mieszkańców będzie towarzyszyła z kolei destrukcja najcenniejszych bogactw naturalnych Nikaragui: ekologicznie zróżnicowanych krain i wód. Wliczone w koncesję projektu prawa do budowy ośrodków przemysłowych, lotnisk, infrastruktury kolejowej i naftowej należą do najbardziej niepokojących i będą oznaczały dalsze wywłaszczenia gruntów i dewastacje środowiskowe.

POSŁOWIE

Lokalne społeczności w Nikaragui stoją przed wielkim zagrożeniem i niepewnością. Dla nas, niestety, obserwatorów zza oceanu, zrozumienie tych problemów jest wielkim wyzwaniem, zwłaszcza, że oddziaływały będą na nas w następnych latach uporczywe siły chcące dostosować nasze postrzeganie do uproszczonych modeli rzeczywistości, zgodnych z geopolitycznymi desygnatami podziałów i interesów. Wszelkie protesty, jakiego by one nie miały źródła, będą ukazywane jako zakulisowa machinacja administracji USA, krajów północy i panamskiego wywiadu, dążących do zachowania monopolu Kanału Panamskiego i usunięcia widma chińskiej konkurencji i rozwoju w regionie.

Gdy w Polsce lokalne społeczności protestowały przeciwko poszukiwaniu gazu łupkowego też sugerowano, że steruje nimi domniemana ręka „Wielkiego Niedźwiedzia”. Z kolei gdy w Rosji na terenie Republiki Ałtaju, lud Telengit protestował przeciwko budowie przez ich ziemie rurociągu Chiny-Rosja tam z kolei „demaskowano”, że za protestami stoi lobby Unii Europejskiej. Sugestie tego rodzaju wpisują się w pokrewne tym przykładom myślenie geopolityczne sprowadzające wszystkie wydarzenia w sferze publicznej do Wielkiej Gry Geopolitycznej. Tymczasem nasz świat to złożona rzeczywistość setek tysięcy mikrospołeczności przed którymi stoją rzeczywiste wyzwania i zagrożenia. Na całym świecie żyje, działa i funkcjonuje wiele sił odśrodkowych. Nie docenienie ich to wielki błąd. Dlatego należy zachować zdrowe zmysły i nie ulec ujednocającym okularom postrzegania wszystkiego w kategoriach geopolitycznych. To tak jakby wejść do lasu i widzieć tylko dziki, gdy weźmiesz jednak lupę zobaczysz, że najwięcej jest tam mrówek.

Carlos Wilson Bilis na potwierdzenie tych słów mówi, że nie jest to czas walki z bronią w rękę: „Musimy walczyć przy użyciu papieru, długopisu i ust. Błagam krajowe i międzynarodowe środowiska o pomoc nam, o przedstawienie tej sprawy i upublicznienie jej”.

Tłumaczenie i opracowanie: Damian Żuchowski

Zdjęcie: Carlos Herrera (Confidencial)

Źródło: WolneMedia.net

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

1. Charles Allison-Godfrey, „Nicaraguans Fight to Save Land and Sovereignty from Canal Development”, <http://upside-down-world.org/main/nicaragua-archives-62/5423-nicaraguans-fight-to-save-land-and-sovereignty-from-canal-development>.

2. Madeline McGill, „Construction of Nicaragua Canal Threatens Indigenous Lives and Livelihoods”, <http://www.culturalsurvival.org/publications/cultural-survival-quarterly/construction-nicaragua-canal-threatens-indigenous-lives-and>.

3. „Bangkukuk Taik an indigenous Rama Community and the Nicaraguan Interoceanic Grand Canal”, <https://intercontinentalcry.org/bangkukuk-taik-indigenous-rama-nicaraguan-interoceanic-grand-canal/>.

4. Alfonso Serrano, „Titanic canal project divides Nicaragua”, <http://projects.aljazeera.com/2015/04/nicaragua-canal/>.

5. „Secrecy charge levelled at Nicaragua canal project”, <http://www.scidev.net/global/transport/news/secrecy-charge-levelled-at-nicaragua-canal-project.html>.